

K r z y s z t o f M u d y ń

O wielości rzeczywistości w koncepcji Leona Chwistka (i mnogości osobowości jej autora)

Wprowadzenie

Prezentowany tekst jest fragmentem obszerniejszej całości pt. „W poszukiwaniu prywatnych ontologii rzeczywistości”. Stąd też referowana tu koncepcja „wielości rzeczywistości” odczytywana będzie przede wszystkim pod kątem specyficznego pytania: „Co, kiedy i dla kogo jest rzeczywiste?”. Z psychologicznego punktu widzenia interesująca jest bowiem także intersytuacyjna zmienność preferowanych przez „zwyczajnych ludzi” orientacji ontologicznych. Co więcej, ukryte ontologie rzeczywistości można też (w jakimś zakresie) uczynić przedmiotem badań empirycznych (por. Mudyń, 1997, 2000).

Wiele ciekawych rozstrzygnięć oraz odpowiedzi na interesujące nas pytanie znajdujemy w pracach Leona Chwistka (1984–1944) – logika, filozofa, malarza i teoretyka sztuki, człowieka, który reagując na ducha swoich czasów, pod wieloma względami wyprzedzał swoją epokę.

Idea „wielości rzeczywistości” po raz pierwszy pojawia się w artykule *Trzy odczyty odnoszące się do pojęcia istnienia* z 1917 roku. Następnie koncepcja ta rozwijana jest w publikacji *Wielość rzeczywistości w sztuce* z 1918 roku, potem w książce *Wielość rzeczywistości* wydanej w 1921 roku. Autor powraca jeszcze raz do tej problematyki w artykule pod (powtarzającym się) tytułem *Wielość rzeczywistości w sztuce* opublikowanym w „Przeglądzie Współczesnym” w 1924 roku¹.

¹ Przy referowaniu koncepcji L. Chwistka opieram się na przedrukach jego prac zebranych przez K. Estreichera w zbiorze *Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie* (1960) oraz na dwutomowym wydaniu jego prac pod red. K. Pasenkiewicza *Pisma filozoficzne i logiczne* (1961–63) – stąd też będę posługiwać się podwójnym oznaczeniem cytowanych pozycji.

1. Dwa argumenty za praktycznymi implikacjami rozstrzygnięć ontologicznych

Zanim przystąpię do bardziej systematycznego omówienia jego koncepcji, chciałbym odnotować wyartykułowane przez Chwistka dwa argumenty praktyczne, przemawiające za potrzebą zadawania pytań w rodzaju „Co dla kogo jest rzeczywiste?”. Otóż autor proponuje, by na początek zadać sobie pytanie: „Czy cierpienia innych ludzi i zwierząt są rzeczywiste?”. Podążając za tym pytaniem, nie trudno zauważyć, że sposób rozstrzygnięcia tej kwestii przez ludzi musi prowadzić nieuchronnie do bardzo odmiennych konsekwencji behawioralnych, również w sensie całkiem praktycznym. Jeśli bowiem mówienie o cierpieniach (lub innych uczuciach) w odniesieniu do zwierząt jest dla kogoś jedynie przejawem nieuzasadnionej antropomorfizacji, to behawioryzm może być dla niego jedynym sensownym sposobem uprawiania psychologii i pożądanym wzorcem relacji międzyludzkich. Dokonywanie wiwisekcji na zwierzętach prawdopodobnie będzie dla niego odpowiednią i wartościową poznawczo metodą, a związane z tym problemy – wyłącznie natury technicznej. Ci natomiast, którzy są przekonani o realności cierpienia zwierząt (i twierdząco odpowiedzą sobie na tak postawione pytanie), mogą stać się bojownikami o prawa zwierząt i aktywnymi członkami Towarzystwa do Walki z Wiwisekcją. Idąc dalej, ci, dla których uczucia innych ludzi są czymś jak najbardziej rzeczywistym, prawdopodobnie nie będą uchodzić za ludzi czynu; ci zaś, dla których uczucia innych są jedynie „pustym dźwiękiem” lub konwencjonalnym pustosłowiem wygłaszanym przy niektórych okazjach, mogą okazać się ludźmi o psychopatycznych rysach osobowości. Ludźmi, dla których zabicie człowieka na ulicy różni się od „zastrzelenia” przeciwnika w grze komputerowej jedynie ewentualnymi komplikacjami natury prawnej.

Drugi przykład praktycznych konsekwencji związanych z rozstrzygnięciem kwestii „Co jest rzeczywiste” dotyczy patriotyzmu.

Wyobraźmy sobie – pisze autor – że chodzi o poświęcenie się dla ojczyzny. Filozofia popularna uczy, że należy się poświęcać dla ojczyzny, gdyż moja śmierć jest zdarzeniem małej wagi wobec wypadków bardzo korzystnych dla bliskich mi ludzi, które może spowodować. Natomiast instynkt samozachowawczy dyktuje mi następujące rozumowanie: Cokolwiek stanie się po mojej śmierci, będzie niedostępne dla mego poznania. Jest to więc pewnego rodzaju fikcja, dla której mam poświęcić rzeczywiste życie. Otóż, jest niewątpliwie niedorzeczne poświęcać rzeczywistość dla fikcji, zatem nie należy poświęcać się dla ojczyzny (1921/1961, s. 30–31).

Powyższe rozumowanie należy traktować jedynie jako bardzo klarowną rekonstrukcję dylematu egzystencjalnego, z którym niektórzy ludzie muszą się konfrontować. Gwoli jasności dodajmy jednak, że sam autor był osobą wrażliwą na problemy społeczne, a patriotyczne odruchy bynajmniej nie były mu obce (np. w 1914 roku jako ochotnik zaciągnął się do Legionów Piłsudskiego).

2. Hipoteza mnogości osobowości autora „wielości rzeczywistości”

Aby zrozumieć czyjś wytwór (lub koncepcję) – co podkreślali najbardziej przedstawiciele tzw. psychologii rozumiejącej – dobrze jest wiedzieć, przez kogo został on wykonany, a jeszcze lepiej, w jakim celu i z jakich powodów ktoś uznał za stosowne skoncentrować swe wysiłki właśnie na tym, a nie czym innym. W trakcie lektury *Wielości rzeczywistości* (1921/1961) czytelnikowi może nasuwać się pytanie – do czego autorowi potrzebna była koncepcja wielu rzeczywistości oraz jak to powiązać i pogodzić z innymi jego dokonaniem i deklaracjami teoretycznymi. Trzeba tu wspomnieć, że Chwistek głosił też pochwałę „zdrowego rozsądku”, który przeciwstawiał jednak tradycyjnie rozumianej idei *common sense*, zwyczajowo tłumaczonej na język polski właśnie jako „zdrowy rozsądek”. Pochwała praktycznie rozumianego rozsądku nie przeszkadzała jednak autorowi głosić pochwały budowania „indywidualnych systemów filozoficznych”, do czego zdolny jest – jego zdaniem – każdy wykształcony człowiek, nie tylko absolwent filozofii czy „zawodowy filozof”. Wiadomo też, że autor bardzo serio traktował to, co robił, a kompromisy czy konformizm nie były jego mocnymi stronami. Jako logik próbujący poprawiać i rozwijać teorię typów logicznych B. Russella, zaangażowany w konstruowanie podstaw logiki (i matematyki), dążył do ścisłości wyrażań, unikał „mnożenia bytów ponad konieczną potrzebę”, irytowały go językowe neologizmy fenomenologów i przejawy „werbalnej metafizyki”².

A przecież język potoczny i potoczny (zdrowy?) rozsądek zadowalają się na ogół jednym światem i wolą jedną rzeczywistość od wielu rzeczywistości³. Chciałoby się zatem wiedzieć dokładnie, jakież to ważny powód skłonił autora do przejścia na pozycje pluralistyczne i zrezygnowania z prostego i uzasadnionego (choćby prostotą lub ekonomią wysiłku) założenia, iż rzeczywistość jest jedna? W poszukiwaniu odpowiedzi na to psychologicznie interesujące (a epistemologicznie istotne) pytanie można by wesprzeć się hipotezą o wielości osobowości posługujących się nazwiskiem Leon Chwistek. Można by założyć, że być może pomysł taki zrodził się w umyśle Chwistka-malarza lub ewentualnie w umyśle Chwistka-teoretyka sztuki, gdy ten zastanawiał się nad kryteriami odróżnienia kiczu od dzieła, a następnie zbadanie tej sprawy zlecił Chwistkowi-filozofowi. Ten jednak nie podjął zlecenia, gdyż zostało ono oprotestowane z pozycji ideologicznych jako sprzeczne z deklaracjami zdrowego rozsądku.

² Por. *Tragedia werbalnej metafizyki* (z powodu książki dra Ingardena „*Das Literarische Kunstwerk*” (1932/1960). W recenzji tej powiada m.in. – „Fenomenolodzy narkotyzują się wizją przedmiotów fikcyjnych, które rozmnożyli do granic niebywałych. Świat, w którym żyją, jest tak bogaty, że można go porównać z niebem przepelnionym aniołami” (dz. cyt., s. 135).

³ Jeszcze dzisiaj, czyli ponad osiemdziesiąt lat później, mój „inteligentny” edytor tekstów, ilekroć piszę o „rzeczywistościach” sugeruje, że popełniam błąd...

Zlecenie to najprawdopodobniej zostało jednak podjęte przez Chwistka-logika, który obiecał gruntownie zbadać jego konsekwencje i właściwości przy użyciu aparatu logiki formalnej i swej wiedzy o relacjach między różnymi, niesprzecznymi wewnętrznymi systemami teoretycznymi (dedukcyjnymi). I prawdopodobnie z tej strony przyszła pomoc i zachęta. Okazało się bowiem, że mogą istnieć i istnieją równolegle różne, wewnętrznie spójne systemy dedukcyjne (np. system geometrii euklidesowej i system geometrii Łobaczewskiego). Co więcej, o prawdziwości lub fałszywości danego zdania (sądu) można rozstrzygać tylko w obrębie danego systemu – pod warunkiem oczywiście, że w tym systemie, przy użyciu akceptowanych przez niego pojęć, da się to zdanie sformułować. Jak najbardziej do pomyślenia jest i taka sytuacja, że określone zdanie uda się wyrazić w dwóch różnych systemach teoretycznych, zbudowanych na radykalnie odmiennych założeniach – tyle tylko, że w ramach jednego systemu zostanie uznane za prawdziwe, a w drugim za fałszywe⁴.

A jeśli tak to bywa w spójnych systemach dedukcyjnych, które rządzą się swoimi prawami i nie pozwalają sobie narzucać obcych, niejako zewnętrznych prawd (choć rzadko również mają ochotę im przeczyć), to pewnie dałoby się to uogólnić⁵ – do takiego wniosku mógł dojść Chwistek-filozof. Każdy system dedukcyjny (spekulując dalej na własną odpowiedzialność) jest poniekąd takim światem dla siebie, bardziej zamkniętym niż otwartym. Zamkniętym w sensie reguł funkcjonowania, otwartym w sensie przyjmowania emigrantów, pod warunkiem, że dostosują się do obowiązujących w nim reguł. Może więc z rzeczywistością jest podobnie jak z logiką – jest ich wiele. Gdyby była jedna, to od sprzeczności (i niewspółmierności) roiłoby się na każdym kroku, a życie byłoby wprost nie do zniesienia.

⁴ Oczywiście, może okazać się również – i to zdarza się chyba częściej – że określone zdanie nie da się wprowadzić do danego systemu, czyli wyrazić przy użyciu akceptowanych pojęć i reguł wnioskowania, czyli że zostanie uznane (w konfrontacji z tym systemem) za bezsensowne (niezrozumiałe).

⁵ Chwistek-logik dostrzegł jednak pewną trudność, która w późniejszych pracach Chwistka-filozofa i teoretyka sztuki została zignorowana. Otóż, Chwistek-logik odczuwał pewien dyskomfort wynikający z faktu, że w teorii typów B. Russella mówi się o tzw. aksjomatach istnienia (np., że istnieje nieskończenie wiele liczb całkowitych). A ponieważ nie chciał zgodzić się na podważanie tak rozumianego istnienia, Chwistek-filozof początkowo zgadzał się na duży kompromis, deklarując w *Wielości rzeczywistości*, że „istnieć” jest pojęciem szerszym niż „być rzeczywistym”. Jednak z deklaracji tej autor nie wyprowadzał żadnych teoretycznych konsekwencji; w dalszych wywodach rozróżnienie to było – praktycznie biorąc (z jednym wyjątkiem) – przemilczane. Dla propozycji Chwistka, tj. dla wymowy wyróżnionych przez niego czterech rzeczywistości, fakt ten nie ma większego znaczenia. Jednak dla samej teorii byłoby chyba lepiej, gdyby autor w ogóle nie stawiał pytania jak się ma „rzeczywiste” do „istniejącego”. Z drugiej zaś strony, wygląda na to, że w skonstruowanych przez Chwistka czterech rzeczywistościach nie zmieściła się matematyka. Zauważyłem to jako teoretyk. Mnie jednak bardziej interesują psychologiczne i teoretyczne konsekwencje oraz walory tej konstrukcji.

Jakkolwiek by było, wszystko wskazuje na to, że (w odróżnieniu od W. Jamesa⁶ (1890), który wielość subrzeczywistości traktował raczej jako wygodną i przydatną konstrukcję) Chwistek swą koncepcję wielości rzeczywistości traktował bardzo serio i dosłownie. Karol Estreicher, który znał i przyjaźnił się z jej autorem, twierdzi w przedmowie do *Wielości rzeczywistości w sztuce...* (1960), że teza ta była dla jej autora poza dyskusją⁷ (dz. cyt., s. 12). Sam autor w artykule z 1924 roku wyznaje:

Niemожność usunięcia gniotącej sprzeczności, bezwzględna niemożność odwołania się do jakiejś teoryjki, wprowadzającej subiektywność prawdy, przywołała mnie ostatecznie do tego rozpaczliwego może, ale nieuchronnego kroku, że przestałem wierzyć w jedną rzeczywistość, że przeświadczyłem się do głębi o tym, że dwa systemy filozoficzne z sobą sprzeczne mogą być równocześnie prawdziwe bez uchybiania zasadzie konsekwencji – z tego właśnie powodu, że każdy z nich odnosi się do innej rzeczywistości (1924/1960, s. 58).

3. O czterech rzeczywistościach w ujęciu L. Chwistka

Istnieją zatem cztery rzeczywistości, z którymi korespondują określone poglądy filozoficzne i odpowiednie style w malarstwie. Ich skrótowe zestawienie można przedstawić w formie prostej czteropolówki:

Ryc. nr 1

1. Rzeczywistość wrażeń	3. Rzeczywistość wyobrażeń
2. Rzeczywistość rzeczy	4. Rzeczywistość fizykalna

Rozróżnienia te wymagają komentarza. Najpierw kilka uwag ogólnych. Niektóre z tych rzeczywistości nakładają warunek, by ich elementy „były widzialne lub dane bezpośrednio”. W świetle aksjomatyki przedstawionej przez autora w *Wielości rzeczywistości* (1921/1960, s. 54–55) warunek ten odnosi się do *rzeczywistości wrażeń* oraz do *rzeczywistości wyobrażeń*. W najmocniejszym chyba sensie warunek ten dotyczy rzeczywistości wrażeń, bo zostaje on zaostrożony dwoma dodatkowymi postulatami, tj., że coś „jest widzialne lub dane bezpośrednio”: 1) na jawie, 2) w warunkach normalnych. W przypadku *rzeczywistości rzeczy* oraz *rzeczywistości fizykalnej* warunek ten zostaje uchylony – obydwie te rzeczywistości dopuszczają bowiem możliwość, że coś jest rzeczywiste, choć nie jest „wi-

⁶ Nawiązuję tu przede wszystkim do 21. rozdziału jego *Principles of Psychology* z 1890 roku, pod mylącym nieco tytułem „Perception of Reality”. Jamesa koncepcję *sub-realities* (częściej tłumaczonych jako „mikroświaty”) referuje też A. Manterys w monografii *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych* (1997).

⁷ „[...] racja była jedna, że istnieje wielość rzeczywistości”.

dzialne lub dane bezpośrednio”. Jednak dzieje się tak z różnych powodów. Tzw. rzeczywistość rzeczy opiera się po części na wierze i przyzwyczajeniu, natomiast „rzeczywistość fizykalna” posługuje się abstrakcyjnymi pojęciami. Gdy znajdujemy się w „rzeczywistości rzeczy”, z reguły wystarczy nam, iż dana rzecz jest (lub wydaje się) możliwa do zobaczenia. Innymi słowy, nie musimy w danym momencie widzieć wieży Eiffla, by uznawać jej realność. Wystarczy, że się ją widziało kiedyś lub tylko się wierzy, iż można ją zobaczyć. Podobnie z wszystkimi innymi obiektami, wchodzącymi w skład „rzeczywistości rzeczy”⁸.

W przypadku „rzeczywistości wyobrażeń” warunek widzialności lub „bezpośredniej daności” zostaje osłabiony w porównaniu z „rzeczywistością wrażeń” w tym sensie, że „widzialność” nie musi dotyczyć jawy ani normalnych warunków. Warunek „być widzialnym lub danym bezpośrednio” nie odnosi się natomiast do *rzeczywistości fizykalnej*, gdyż ta zbudowana jest z konstruktów pojęciowych, takich jak atom, elektron, grawitacja i inne siły, które nie roszczą sobie praw do bezpośredniej widzialności czy (szerzej) sensorycznej dostępności.

W *rzeczywistości wrażeń* – by przybliżyć to pojęcie – znajduje się np. malarz impresjonista w tych momentach, kiedy udaje mu się skoncentrować na odbieranych plamach barwnych i światłocieniach, kiedy udaje mu się zapomnieć, że trawa powinna być zielona, a barwa lśniącej na słońcu pomarańczy powinna być pomarańczowa, kiedy nie pamięta lub nie obchodzi go, jak się nazywa i do czego normalnie służy to, na co patrzy, lub raczej – co do niego właśnie dociera. Być może (ale nie na pewno) w tzw. rzeczywistości wrażeń mógłby znaleźć się także przeciwieństwo np. w terapii *Gestalt* pacjent, szukający odpowiedzi na pytanie terapeuty: „Co czujesz w tym momencie?”.

W tzw. *rzeczywistości wyobrażeń* w rozumieniu Chwistka znajdujemy się w trakcie marzeń sennych lub marzeń na jawie, ilekroć pochłania nas jakaś wizja, która nie jest równoznaczna z tym, na co patrzymy, a jeszcze lepiej, która nijak się nie wiąże z tym, co właśnie wokół nas się dzieje. Tzw. rzeczywistość wyobrażeń, w ujęciu autora, jest domeną marzycieli i wizjonerów.

Natomiast tzw. *rzeczywistość rzeczy* jest równoznaczna z naturalnym poglądem na świat, którym posługujemy się, będąc w „naturalnej dyspozycji umysłu”⁹. „Według poglądu tego rzeczywistość składa się z rzeczy i osób, istniejących niezależnie od tego, czy je ktoś widzi lub może widzieć”¹⁰ (1924/1960, s. 55). Można

⁸ Autor zauważa zresztą – i jest to istotna uwaga – że prawie nigdy nie jest tak, abyśmy patrząc, widzieli w danym momencie cały przedmiot (ani tym bardziej widzieli go tak samo), by pozostając w ramach naturalnego (spontanicznego, potocznego) poglądu na świat być zobligowanym do uznania go za rzeczywisty.

⁹ Gdy autor mówi o „naturalnej dyspozycji umysłu”, to ma na myśli przeciwieństwo „zmienionych stanów świadomości” w rozumieniu współczesnej psychologii, czyli niejako „zwykajny stan świadomości”.

¹⁰ Dodałbym „w danym momencie”, gdyż to, że coś jest możliwe do zobaczenia w ogóle, tj. w nadzwyczajnych okolicznościach, może być przedmiotem dodatkowych sporów.

by – jak sądzę – powiedzieć także, iż w ramach naturalnego (potocznego) ujmowania rzeczywistości, widzimy to, co wiemy i w co wierzymy, i odwrotnie – nie jesteśmy w stanie zobaczyć czegoś, w co nie wierzymy lub o czym nie wiemy¹¹.

Wbrew pozorom *rzeczywistość rzeczy* i *rzeczywistość fizykalna* w tym rozumieniu dość mocno się od siebie różnią. „Rzeczywistość rzeczy” jest bowiem synonimem potocznego poglądu na świat, wytwarzanego pod dyktando codziennych przyzwyczajzeń i nawyków, respektujących zasadę minimalizacji wysiłku itd. Natomiast „rzeczywistość fizykalna” jest tu utożsamiana z „opisem” rzeczywistości lub raczej z pojęciowym rusztowaniem, dostarczającym przez fizykę i nauki pokrewne do takiego interpretowania rzeczywistości, które okazuje się potrzebne lub wręcz niezbędne w warunkach nadzwyczajnych lub przynajmniej niecodziennych. Pierwsza odwołuje się do tego, co *widzialne i obrazowe*, druga zaś nie bardzo może sobie pozwolić na ten luksus; musi akceptować *to, co niewidzialne*. Natomiast podobieństwo tych dwóch rzeczywistości – jak się zdaje – polega na tym, że skłaniają podmiot do lokalizowania rzeczywistości *na zewnątrz* niego samego, niejako do rzutowania na zewnątrz zarówno obrazów, jak i konstrukcji pojęciowych. Odwrotne stwierdzenie, lecz w osłabionej wersji, można by zaryzykować w odniesieniu do pozostałych dwóch rzeczywistości (tj. wrażeń i wyobrażeń) – iż sprzyjają one lokalizowaniu treści tego, co uznajemy za rzeczywiste, *wewnątrz siebie*, czyli „w sobie” lub „we własnym wnętrzu”, „w umyśle” lub „w świadomości” czy też „w głębi duszy”.

4. Niektóre konsekwencje „wielości rzeczywistości” dla myślenia o stylach uprawiania sztuki i filozofii

Chwistek wiązał różne rodzaje wyróżnionych przez siebie rzeczywistości nie tylko z określonymi stanowiskami filozoficznymi, lecz również ze stylami w sztuce, a zwłaszcza w malarstwie. Rycina nr 2 może okazać się pomocna w uporządkowaniu poglądów autora.

Z koncepcji wielości rzeczywistości wynikają, rzecz jasna, pewne implikacje dla teorii sztuki. Wspomnę tylko, że zdaniem autora – „Dzieło sztuki musi być zgodne z pewną rzeczywistością” (1921/1960, s. 68). Intencje tego sformułowania precyzuje inne stwierdzenie, a mianowicie, że – „Rysunek, którego forma zaczerpnięta jest z różnych rzeczywistości, jest zły” (dz. cyt., s. 68). Krótko mówiąc, tzw. zasada konsekwencji obowiązuje nie tylko w filozofii czy nauce, ale i w sztuce. I jeszcze jedna ważna uwaga autora w tej sprawie – „Bez pojęcia jakiejś rzeczy-

¹¹ Za ilustrację może posłużyć incydent zrelacjonowany przez autora. Otóż kiedy profesor malarstwa próbował zwrócić uwagę pewnej pani na „grę barwnych światła i cieni przechodzących od tonów bladoróżowych do złotawej zieleni, zauważyła ona, że to wszystko blaga, bo ona wie i widzi, że kora drzew jest szarobrunatna” (1921/61, s. 69).

wistości, zagadnienie formy jest zupełnie nieokreślone, *a priori* bowiem wolno w ogóle wszystko, a zatem szkoda czasu na dyskusję” (1924/60, s. 91).

Ryc. nr 2

Rodzaj rzeczywistości	Stanowisko filozoficzne	Styl w sztuce	Przedstawiciele: a) w filozofii, b) w sztuce
1. Rzeczywistość wrażeń	Idealizm ¹² (psychologizm)	Impresjonizm	a) D. Hume, J.S. Mill, Avenarius, E. Mach b) Manet, Cezanne ¹³ ,
2. Rzeczywistość rzeczy (rzeczywistość „popularna”)	Realizm naturalny	Prymitywizm	a) T. Reid, W. Hamilton b) Tycjan (?)
3. Rzeczywistość wyobrażeń (rzeczywistość wizjonerów)	Idealizm	Futuryzm	a) ? b) Matisse, T. Czyżewski
4. Rzeczywistość fizykalna (rzeczywistość fizyki – nauki)	Realizm racjonalny	Realizm	a) B. Russel b) Leonardo da Vinci, Tycjan, Tintoretto

Nic ująć. A dodać chyba tylko to, iż w miejsce „formy” możemy wstawić cokolwiek innego, a konkluzja przypuszczalnie dalej pozostanie trafna. Innymi słowy, dopóki się nie ustali, czy posiadamy z rozmówcą zasadniczy konsensus w sprawie tego, co rzeczywiste bądź nierzeczywiste, nie warto podejmować dyskusji na tematy teoretycznie istotne.

5. O „naturalnej dyspozycji umysłu” i konsekwencjach przechodzenia z jednej rzeczywistości do innej

Kwestią interesującą z psychologicznego oraz z teoretycznego punktu widzenia jest „przechodzenie z jednej rzeczywistości do drugiej”. Z tekstów Chwistka wynika, że jest on skłonny rozumieć to „przechodzenie” dość dosłownie. Uwagi autora w tej kwestii można podzielić na spostrzeżenia natury psychologicznej (które choć incydentalne lub anegdotyczne, same w sobie są bardzo wnikliwe i interesujące) oraz natury formalnej.

Zacznę od pierwszych. Autor czyni np. pewne wyznaczenie, które przytaczam w całości, gdyż – poza wszystkim innym – ma ono wartość faktograficzną, jest czymś w rodzaju zeznania introspekcyjnego:

¹² Z tym że dwukrotnie w tekstach autora pojawia się w tym kontekście określenie „realizm naiwny”.

¹³ A dokładnie, autor pisze tak – „[...] Cezanne byłby może przejściem od impresjonizmu do futuryzmu, Manet przejściem od realizmu do impresjonizmu” (1918/1960, s. 41).

Kiedy w latach studenckich po raz pierwszy przeczytałem Macha, który był naówczas bardzo modny i brany zupełnie serio przez większość moich kolegów, przyszedłem do przekonania ku wielkiemu utrapieniu, że nie mogę zrozumieć na żaden sposób, o co mu właściwie chodzi. Chcąc tę trudność przezwyciężyć, wmyślałem się całymi dniami w świat elementów wrażeniowych, o których pisze Mach, i doszedłem do tego, że dawna popularna rzeczywistość naprawdę przestała dla mnie istnieć, tzn. że znalazłem się w innej rzeczywistości (1921/1961, s. 75).

Natomiast, z teoretycznego punktu widzenia, ważne są następne dwa zdania, tj. konkluzja, do której dochodzi autor:

Przekonałem się wówczas, że pojęcia filozofii popularnej nie są konieczne do orientowania się w życiu codziennym. Pochodzi to stąd, że na ogół załatwiamy funkcje życiowe automatycznie, natomiast w tych rzadkich razach, kiedy potrzebna jest analiza, możemy doskonale operować pojęciem kompleksu elementów, które obowiązuje w rzeczywistości psychologicznej (dz. cyt., s. 75).

Konkluzja ta jest bardziej radykalna od poglądów samego E. Macha, który „nie miał odwagi zakwestionować praktycznej doniosłości popularnego poglądu na świat” (dz. cyt., s. 74). W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy pozostawanie w „rzeczywistości wrażeń” byłoby możliwe także przy zderzaniu się z odmiennymi rzeczywistościami innych ludzi w sytuacjach komunikacyjnych?

Trafne jest także spostrzeżenie autora, że analizowanie własnych stanów psychicznych jest niezgodne z „naturalną dyspozycją” naszego umysłu i grozi znalezieniem się poza „rzeczywistością popularną”, czyli „rzeczywistością rzeczy”. Pytania, jakie pojawiają się w pierwszej medytacji Kartezjusza (w rodzaju „czy coś w ogóle istnieje”, „czy ja na pewno istnieję”), mogą pojawić się dopiero wówczas, gdy sytuacyjnie utracimy „naturalną dyspozycję umysłu”¹⁴.

Współcześnie Charles T. Tart (1975,) i inni psycholodzy łatwo podpisaliby się pod tym stwierdzeniem, choć woleliby mówić o „zmienionych stanach świadomości”, w odróżnieniu od „zwyčajnego” stanu świadomości. Chwistek idzie – i słusznie – jeszcze dalej w wyciąganiu konsekwencji z faktu odmienności różnych rzeczywistości, w których zdarza się nam przebywać. Powiada on, że „każda rzeczywistość wyznacza pewne wskazówki dla podstaw etyki, jakkolwiek nie określa ich w zupełności” (1921/1981, s. 77). Należałoby więc „dla każdej rzeczywistości zbudować zgodny z nią system etyki i korzystać z niego, z chwilą gdy w rzeczywistości tej w danym wypadku się znajdziemy” (dz. cyt., s. 78). Tytułem przykładu autor dodaje, że nie może oczekiwać, iż przyjaciel dotrzyma obietnicy uczynionej w „rzeczywistości rzeczy”, jeśli później znajdzie się w „rzeczywistości wrażeń”. I co więcej, nie należy mieć do niego specjalnych pretensji, bo

¹⁴ A zdaniem L. Chwistka Kartezjusz utracił naonczas tę naturalną dyspozycję umysłu, gdyż odpoczywając po trudach wojennych, przesiadywał bez przerwy przy kominku (prawdopodobnie w samotności, dodam – K.M.).

w tej innej rzeczywistości obowiązują całkiem inne reguły, w tym także inne reguły etyczne.

6. Geneza i aktualność koncepcji wielości rzeczywistości

Warto tu dodać, że wspomniany uprzednio przedstawiciel psychologii transpersonalnej C.T. Tart (1975, 1990)¹⁵ uzasadnia analogiczną, paralelną tezę, iż dominujące kryteria naukowości, jakimi współcześnie się posługujemy, korespondują ze zwyczajnym stanem świadomości. Stąd też stają się one nieprzystające i nieprzydatne ilekroć znajdziemy się w zmienionym stanie świadomości. Należałoby zatem – konkluduje Tart – konstruować kryteria naukowości dostosowane do różnych „zmienionych stanów świadomości”, gdyż są one niemniej uprawnione od tych, jakim hołdujemy w zwyczajnych sytuacjach życia codziennego.

W wielu miejscach referowanej koncepcji nietrudno dostrzec, iż autor ciągle ma w pamięci i czyni użytek z teorii typów logicznych B. Russella, a implikacje i doświadczenia związane z próbami budowania niesprzecznych systemów dedukcyjnych odnosi do ogólniejszych kwestii ontologicznych i epistemologiczno-psychologicznych. I tak np. zauważa on, że mówić o danej rzeczywistości to bynajmniej nie to samo, co w niej być. Rzecz by można, że gdy mówimy, gdzie byliśmy – znaczy to, że już tam nie jesteśmy, jesteśmy już w innej rzeczywistości, w rzeczywistości wyższego rzędu. Podobnie, gdy zaczynamy mówić o przechodzeniu np. z „rzeczywistości rzeczy” do „rzeczywistości wrażeń”, albo szerzej, o relacjach między różnymi rzeczywistościami, oznacza to, że przeszliśmy na jeszcze wyższy poziom abstrakcji, czyli że znajdujemy się w teorii II rzędu. Błędem byłoby sądzić, że kiedy np. zaczynamy opisywać przejście z „rzeczywistości rzeczy” do „rzeczywistości wrażeń”, to dalej tkwimy w tej samej koncepcji rzeczywistości co uprzednio. Jeśli się o tym nie pamięta, to muszą pojawić się nieporozumienia i paradoksy w rodzaju słynnego paradoksu Epimenidesa: „Ja kłamię” – przestrzega autor.

7. Podsumowanie

Chcąc podsumować jakoś Chwistka koncepcję wielości rzeczywistości, można zaryzykować następujące uwagi:

1. Autor miał odwagę skonfrontować się z bardzo trudnym wyzwaniem i doszedł do oryginalnej – i jak się wydaje – dość spójnej koncepcji,

¹⁵ We wnikliwym artykule *Zasada komplementarności w biologii* A. Meyer-Abich, analizując przejawy zasady komplementarności w różnych dziedzinach nauki, dochodzi do jednoznacznej konkluzji – „Komplementarność oznacza, że nigdy nie uzyskamy jednego uniwersalnego systemu, ujmującego rzeczywistość jako całość (1966, s. 155).

2. W trakcie dochodzenia do tej koncepcji wyartykułował wiele szczegółowych propozycji związanych z pytaniem „Co, kiedy i dla kogo jest lub staje się rzeczywiste”,
3. Oryginalną propozycją jest niewątpliwie próba powiązania preferencji filozoficznych (ontologicznych) ze stylami w malarstwie,
4. Z punktu widzenia psychologii pojęcie „naturalnej dyspozycji umysłu” wydaje się bardzo przydatne, a nawet prekursorskie,
5. Koncepcja jest pomocna w dostrzeganiu różnic indywidualnych (i typologicznych) między ludźmi – sposób myślenia autora wyprzedził o wiele lat popularne we współczesnej psychologii koncepcje „stylów poznawczych”.
6. Warto odnotować, że Chwistka koncepcja wielości rzeczywistości wyprzedziła o 10 lat zasadę komplementarności sformułowaną przez N. Bohra w 1928 roku. Kierunek myślenia jest ten sam, lecz konkluzje, do których doszedł Chwistek, były znacznie bardziej radykalne i wcześniej zostały wyartykułowane.
7. Za sprawą społecznej recepcji i oswojenia się z zasadą komplementarności¹⁶ wiemy coraz lepiej, że nie można skonstruować (w sensie pojęciowym) jednej koncepcji rzeczywistości, która byłaby w stanie sprostać wszelkim pytaniom i zadaniom o charakterze praktycznym.
8. Otwartym natomiast pozostaje pytanie – czy jest możliwe skonstruowanie takiej koncepcji wielu rzeczywistości, która byłaby w stanie odpowiedzieć na wszelkie istotne pytania o charakterze teoretycznym?

Bibliografia

- Meyer-Abich A. (1966) *Zasada komplementarności w biologii*, w: A. Bednarczyk [red.] *Filozoficzne zagadnienia biologii*, PWN, Warszawa, s. 141–172.
- Chwistek L. (1917/1961) *Trzy odczyty odnoszące się do pojęcia istnienia*, w: K. Pasenkiewicz [red.] *Pisma filozoficzne i logiczne*, PWN, Warszawa, t. 1, s. 3–29.
- Chwistek L. (1918/1950) *Wielość rzeczywistości w sztuce*, w: K. Estreicher [red.] *Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie*, Czytelnik, 1960, s. 25–50.
- Chwistek L. (1921/1961) *Wielość rzeczywistości*, w: K. Pasenkiewicz [red.] *Pisma filozoficzne i logiczne*, PWN, Warszawa t. 1, s. 30–118.
- Chwistek L. (1924/1960) *Wielość rzeczywistości w sztuce*, w: K. Erstreicher [red.] *Wielość rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie*, Czytelnik 1960, s. 51–73.
- Chwistek L. (1932/1960) *Tragedia werbalnej metafizyki (z powodu książki dra Ingardena „Das literarische Kunstwerk”)*, w: K. Estreicher (dz. cyt.), s. 118–142.

- Chwistek L. (1935/1963) *Granice nauki. Zarys logiki i metodologii nauk ścisłych*, w: K. Pasenkiewicz [red.] *Pisma filozoficzne i logiczne*, PWN, Warszawa, t. II, s. 1–232.
- James W. (1890). *The Principles of Psychology*, New York, t. II.
- Manterys A. (1997) *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Mudyń K. (1995/1997). *O sposobach istnienia „rzeczywistości” w odmiennych stanach świadomości*, w: K. Mudyń, *Zdarza się, że myślimy...*, Wyd. PSB, Kraków, s. 185–203.
- Mudyń K. (2000). *W stronę fenomenologii istnienia. Dlaczego Kraków wydaje się bardziej rzeczywisty niż wszechświat*, w: P. Moroz i J. Hańderek [red.] *Oblicza fenomenologii*, Wyd. Collegium Columbinum, Kraków, s. 261–278.
- Tart Ch.T. (1975) *States of Consciousness*, E.P. Dutton & Co., New York.
- Tart Ch.T. (1980) *The System Approach to Consciousness*, w: R.N. Walsh, F. Vaughan [red.] *Beyond Ego. Transpersonal Dimensions in Psychology*, Jeremy P. Tarcher Inc., Los Angeles.
- Tart Ch.T. (1990) *Multiple Personality, Altered States and Virtual Reality: The World Simulation Process Approach*, „Dissociation”, Vol. 3, 222–233.

On Plurality of the Real in Leon Chwistek's Philosophy and on Plurality of his Personality

Leon Chwistek claimed that the world is plural. This idea is analyzed and interpreted in the article mainly by an attempt to find out: *What, when and to whom is real or is not?* The author pretends to determine, while proceeding in a slightly playful manner, if Chwistek did not construct his philosophy hiding his personality behind several guises. Possibly Chwistek-logician invented the thesis of the plurality of the real, then Chwistek-painter was fascinated by this concept, finally Chwistek-philosopher—otherwise an advocate of common sense—was persuaded by his two alter egos to adopt it. The author highlights the fact that the ideal of the plurality of the real is quite fashionable in contemporary philosophy and coincides with several approaches in contemporary psychology which recognizes altered states of consciousness or several competing styles of cognizance.